



Chrystus Pan wśród wybranego narodu

Słowa pierwszego rozdziału Ewangelii św. Jana są wspaniałym określeniem osobowości Pana Jezusa. Ewangelista Jan sięga myślą do samego początku, do przedludzkiej egzystencji Słowa (gr. Logos), Syna Bożego, przez którego wszystkie rzeczy były stworzone. To święte imię Jezus przewija się przez cały Nowy Testament, aż do ostatniej Księgi - Objawienia. O tym imieniu zapisane są słowa miłości Bożej:

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” - Jan 3:16;

„Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało” - Jan 1:1-3.

„W Nim był żywot, a żywot był oną światłością ludzką. A ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły (...) Tenci był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli. Lecz którzy go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest, tym, którzy wierzą w imię Jego; którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy” - Jan 1:4-5,9-14.

Ojciec Niebiański miał w Nim upodobanie, aby reprezentował doskonałość i wielką chwałę Jego charakteru. Jezus przychodząc na świat, najwięcej umiłował naród żydowski, jak sam oświadczył niewieście kananejskiej, która prosiła Go o uzdrowienie córki. Oto słowa Pana Jezusa:

„A On odpowiadając rzekł: Nie jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu izraelskiego. Lecz ona przystąpiwszy, pokłoniła Mu się, mówiąc: Panie, ratuj mnie! A On odpowiadając rzekł: Niedobra jest, brać chleb dziecienny, a miotać szczeniętom. A ona rzekła: Tak jest, Panie! a wszakże i szczenięta jedzą odrobiny, które padają z stołu panów ich. Tedy odpowiadając Jezus rzekł jej: O niewiasto! wielka jest wiara twoja, niechaj ci się stanie, jako chcesz. I uzdrowiona jest córka jej od onejże godziny” - Mat. 15:24-28.

Apostoł Paweł mówi w uczuciu wielkiej miłości do swego narodu.

„Cóż tedy? Czego Izrael szuka, tego nie dostał, ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są. Mówię tedy: Aż się potknęli, aby padli? Nie daj tego Boże! Ale przez ich upadek doszło zbawienie pogan, aby je do zawiści przywiódł” - Rzym. 11:7,11. Jezus w Swym posłannictwie mówi: „Bym był nie przyszedł, a nie mówił im, nie mieliby grzechu, lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi. Bym był tych uczynków nie czynił między wami, których żaden inny nie czynił, grzechu by nie mieli; lecz teraz i widzieli, i nienawidzili, i mnie i Ojca mego. Ale iżby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane: Że mnie darmo mieli w nienawiści” - Jan 15:22-25.

Objawienie się miłości Bożej w Chrystusie i Jego światłości ujawniło uczynki złego i nienawiść do Chrystusa. Z słów Ewangelii św. Mateusza dowiadujemy się, że już sama wieść o narodzeniu Jezusa nie wszystkich cieszyła. Mędracy przyjechali do Jerozolimy pytając:

„Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na Wschodzie i przyszliśmy oddać mu pokłon. Gdy to usłyszał król Herod, zatrwożył się, a z nim cała Jerozolima” - Mat. 2:2-3.

Ta wieść o przyjściu Jezusa, króla izraelskiego, trwoży ich serca, a potem ten niepokój objawia się każdego czasu wśród przywódców Izraela. Gdy Chrystus głosi Ewangelię, czyni wiele dobrego, okazuje miłość, uzdrawia wszelkie choroby, umarłym przywraca życie, czyni wiele cudów, zdobywa popularność, uczeni w Piśmie i faryzeusze naradzają się, co zrobić z Jezusem, by usunąć swego rywala. Znajdująca się w Nim wielka miłość Boża obnaża grzeszny ich stan. Chrystus emanuje dobrocią i miłością swego Ojca, zaś przewodnicy żydowscy objawiają swoje wnętrza przepełnione nienawiścią i zazdrością. Taki stan wskazywały słowa Symeona:

„Oto ten przeznaczony jest, aby przezeń upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby był znakiem, któremu się sprzeciwiąć będą, i aby były ujawnione myśli wielu serc; także twoją własną duszę przeniknie miecz” - Łuk. 2:34-35.

To prorocstwo w widoczny sposób zaczęło się spełnieni-



ać już w czasie pierwszego przyjścia Jezusa.

Człowiek, który buntuje się przeciw Posłannikowi Bożemu, przeciwko dobru, jakie czynił ludziom, spełnia dzieło przeciwnika szatana. Przykład tego znajdujemy w Ewangelii Marka 1:24:

„A był w ich synagodze człowiek, opętany przez ducha nieczystego, który krzyczał, mówiąc: Cóż mamy z Tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim Ty jesteś, święty Boży”.

Z tego oświadczenia wynika, że tam, gdzie przyświeca światłość Ewangelii Chrystusowej, zło jest pokonane, zaś tam, gdzie uwidacznia się brak miłości i przywiązania do nauki Bożej, to słowo choćby najświętsze i najbardziej przekonujące, nawet uczyniony cud, nie przynosi zbudowania i radości, ale powoduje nienawiść i wrogość. Taki stan serca utrudnia człowiekowi poznanie dzieła Bożego.

Żydzi, widząc cudowne sprawy czynione przez Jezusa i słuchając Jego nauk, nie mogli w Nim rozpoznać swego Mesjasza. Pamiętamy spotkanie Żydów z Jezusem w Świątyni, podczas jej poświęcenia. Mówili oni:

„Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca mojego, świadczą o mnie; lecz wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie zginą na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Żydzi znowu naznosili kamieni, aby go ukamienować. Odrzekł im Jezus: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków z mocy Ojca mego; za który z tych uczynków kamienujecie mnie? Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo i za to, że Ty będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem. Odpowiedział im Jezus: Czyż w zakonie waszym nie jest napisane: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeśli nazwał bogami tych, których doszło Słowo Boże, (a Pismo nie może być naruszone), do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, dlatego, że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?” - Jan 10:24-35.

To spotkanie Jezusa z ludźmi tamtego czasu możemy głęboko przeżyć i zauważyć pewne podobieństwo w naszych czasach. Ci, którzy umiłowali Jezusa i Jego naukę postępują według miłości, inni natomiast postępują według sposobu tamtych Żydów, kierowani nienawiścią, gotowi są wziąć kamienie bluźnierstwa, oskarżeń i wrogości, by rzucić nimi w sługi Boże. Tak

czyniono od dawna. Izrael, naród wybrany przez Boga, występował jednak przeciwko posłańcom Bożym. Tą prawdę stwierdza Pan Jezus słowami:

„Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posyłani” - Mat. 23:37.

Tak postąpiono ze św. Szczepanem, z ap. Pawłem i innymi naśladowcami Chrystusa.

Najbardziej znienawidzili Żydzi Syna Bożego, którego byli własnością - *„Do swej własności przyszedł, ale Go własni Jego nie przyjęli”.* Im bardziej Chrystus okazywał im swoją łaskę i duchowe bogactwo, tym więcej wzbudzało to w nich nienawiść i uprzedzenie. Nigdy, żaden człowiek nie objawił tyle miłości, jak uczynił to nasz Pan, gdy oddał swoje życie na Golgocie za tych, którzy Go prześladowali. Pan był świadom sił złego, które przeciwko Niemu wypowiedziały walkę. Świadczą o tym Jego słowa:

„albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma” - Jan 14:30.

Ciemność stoczyła walkę ze światłością, wysłała na śmierć najpiękniejszy kwiat cnoty i dobroci, a tryumfalna śmierć Jezusa stała się życiem, nie tylko dla wybranego narodu, ale i dla całej ludzkości.

Bóg Stwórca świata okazał się łaskawym w Swej bezgranicznej miłości. Nigdy człowiek nie stał się tak zatwardziały jak wtedy wobec umierającego Chrystusa. Ani Żydów, ani rzymskich żołnierzy rozumiejących, że nie ponoszą odpowiedzialności za to, co czynią, nie wzruszył widok wielkiego cierpienia. Zło potrafi doprowadzić ludzi do obojętności. Ten lud stał i patrzył, i było mu obojętne, że Syn Boży umierał, nie tylko za ten lud, ale i za całą ludzkość. Człowiek, który odrzuca Chrystusa Pana i nie przyjmuje Jego nauki, zdepcze miłość Bożą, zlekceważy każdą świętość i z obojętnością będzie patrzył na okrucieństwo wydarzeń. To zło ciemności ujawniło całą moc bestialstwa, pokazało wszystko, na co było go stać i przegrało. Św. Jan pisze: *„światłość w ciemnościach świeci, a ciemność jej nie ogarnęła”.* Ta ciemność musiała przegrać ze światłością Jezusa. Cena zwycięstwa światłości była wysoka. To kosztowało oddanie życia wśród ogromnych cierpień, a wszystko to się stało dla naszego zbawienia. Jak często pomijamy ten dzień Golgoty, gdy jako potomkowie Adama przyszliśmy pod krzyż, z ciężarem naszych win, z których uwolnił nas tam Syn Boży, Chrystus Pan. On umarł i zmartwychwstał, tym sposobem pokonał śmierć i dał umierającemu stworzeniu życie, aby je otrzymał w ustanowionym Królestwie Bożym.



Ten Baranek Paschalny mówi:

„I żyjący, a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła i śmierci” - Obj. 1:18.

Te klucze w ręku Tego, który umiłował ludzkość, oznaczają wielką moc i władzę. Gdy On otworzy jakieś przywileje, to nikt nie może zamknąć, a gdy On je zamknie, to nikt nie otworzy. Jezus mówi:

„Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę, albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wejść, ale nie będą mogli, gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami i kołatać we drzwi, mówiąc: Panie, Panie otwórz nam, wtedy On odpowiadając rzecze wam: Nie znam was, skądście. Tedy poczniecie mówić: Jadaliśmy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych. A On rzecze: Powiadam wam, nie znam was, skądście; odstąpcie odemnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość”.

Słowa wypowiedziane do wybranego narodu, obecnie odnoszą się do nas. Jeszcze są drzwi otwarte, jest przyjemny czas do sprawowania naszego zbawienia. Śpieszmy się, by nie okazało się za późno.

Chrystus jest rękojmą naszego zbawienia u Boga Ojca, tak pisze Św. ap. Paweł:

„Ponieważ się upodobało Ojcu, aby w nim wszystka zupełność mieszkała” - Kol. 1:19.

W Chrystusie jest nasza przyszłość, szczęśliwa wieczność, ale jeśli odrzucimy ten niewystłowny Dar od Boga i jego krzyż na Golgocie, na którym Jezus umarł, który jest symbolem cierpień, to nie będzie on nam powtórnie dany. Do tego zostaliśmy zaproszeni, abyśmy wzięli swój krzyż i Jego naśladowali. Pan Bóg przez Swoje słowo mówi nam, abyśmy wybrali Jego przykazania i z całego serca uwierzyli w Chrystusa i uczestniczyli w Jego zwycięstwie nad złem i śmiercią. Kto odrzuca to, co stało się na Golgocie w Chrystusie, dla takiego nie ma usprawiedliwienia i nadziei na zbawienie, a grzech taki nie będzie darowany w tym ani w przyszłym wieku. Z pełną wiarą uznajmy to, co powiedział setnik:

„Ten naprawdę był Synem Bożym” - Mar. 15:39.

Zmartwychwstały Zbawiciel świata, dokonał dzieła, jakiego nikt inny nie dokonał, abyśmy mogli mieć w Nim nadzieję wiecznego życia.

Kubic Stefan
R-
„Straż”